Cena 40 M. niem.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 800 Marek.

Prenumerata kwartalne z przesyłką 2400 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 200 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.

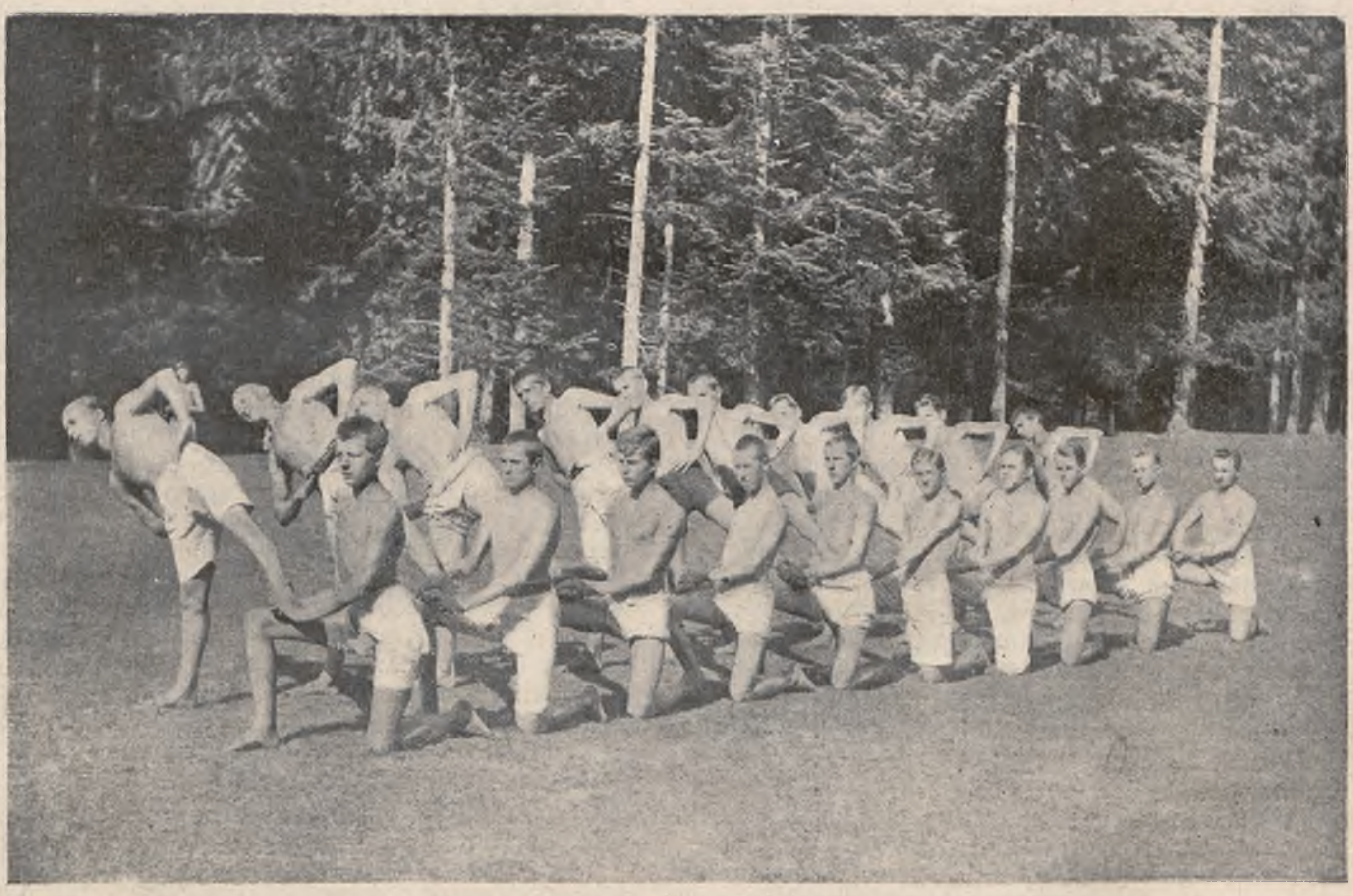
Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu

Konto P. K. O. 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 26. Kraków, poniedziałek 4 września 1922. Rok I.

Obóz letni w Skolem.



Ćwiczenia gimnastyczne.

Obóz letni w Skolem.

(Do ilustracji tytułowej).

Największą troską poważnie myślącego, kulturalnego narodu stanowi zdrowie młodzieży i jej normalny rozwój fizyczny. Tej dziedzinie poświęcają zwłaszcza narody wycieńczone długoletnią wojną ogrom wysiłków i środków materjalnych.

W Polsce z inicjatywy M. S. Wojsk. powstały w tym roku pierwsze obozy letnie dla młodzieży szkolnej i członków stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych we wszyskich D. O. K.

Cel Obozów jasny. Młodzież starsza, wycieńczona fizycznie, ogólnie osłabiona, popada w apatję, zatraca energję, siłę woli i ducha, młodsi natomiast, niedokarmieni stają się mało odporni na wszelkiego rodzaju choroby. A my Polacy musimy mieć młodzież silną, pełną energji i zapału, wytrwałą, rozwiniętą, zdrową. Musimy stworzyć z młodzieży zastęp ludzi o niepohamowanej inicjatywie w pracy dla dobra ogółu, dla dobra narodu. Musimy z młodzieży stworzyć rezerwę dla zapełnienia luk powstałych wskutek wojen w naszem społeczeństwie — zwłaszcza inteligencji i rezerwę obrońców granic.

W miejscu starannie dobranem, zdrowem, obok Skolego, stanął obóz letni młodzieży z terenu D. O. K. Przemyśl. W obozie tym znalazło pomieszczenie, opiekę i wyszkolenie około 200 młodych ludzi ponad lat 16, zgłaszających się na skutek okólnika M. W. R. i O. P., oraz D. O. K. ochotniczo, uzyskawszy przedtem zezwolenie rodziców, za wiedzą dyrekcji szkół i za zgodą lekarzy. Liczbę tą dopełniła w sumie kilkudziesięciu także młodzież pozaszkolna ze sfer inteligencji, należąca do Związków Strzeleckich, Harcerstwa i Sokoła, którzy tworzyli odrębny oddział.

Licząc się z położeniem finansowem młodzieży i chcąc uprzystępnić pobyt w Obozach jak najszerszym warstwom przyjęło M. S. Wojskowych ciężar utrzymania około 3000 uczestników na swoje barki, dając im zakwaterowanie, całodzienne utrzymanie żołnierskie według tabeli żywnościowej, jak dla korpusu kadetów, umundurowanie, wyekwipowanie i sprzęt do ćwiczeń fizycznych i sportów.

Dnia 19 sierpnia odbył się końcowy egzamin uczestników, pod przewodnictwem gen. brygady Jarosza, zastępcy D-cy O. K. X. gen. Franciszka Latinika.

Wyniki egzaminu przeszły wszelkie oczekiwania.

Swieże górskie powietrze, życie pod namiotami, wzorowo w sprzęt zaopatrzonymi, słońce, rzeczne kąpiele i bardzo dobre odżywianie zrobiły swoje. Kto kocha młodzież, ten na widok wykonywanych przez nich przy dźwiękach orkiestry wojskowej ćwiczeń mile był rozrzewniony. A miłośników naszej młodzieży, rekrutujących się ze sfer mieszczaństwa Skolego, oraz uproszonych przedstawicieli władz komunalnych, nauczycielstwa, duchowieństwa i innych było tam sporo.

Ćwiczenia wojskowe wykonane były wzorowo — wyniki w ostrem strzelaniu wprost świetne.

Żywimy nadzieję, iż akcja podjęta przez M. S. Wojsk. zrozumianą została przez społeczeństwo, które w następnym roku przez samorzutnie stworzone komitety nieść będzie M. S. Wojsk. wydatną moralną przynajmniej pomoc, kładąc dziś już pełny nacisk nie szczędząc wysiłków na rozszerzenie organizacji stowarzyszeń wojsk. wych., jak Strzelca, Harcerstwa i Sokolstwa, oraz na wychowanie fizyczne młodzieży w szkołach i poza szkołą.

Podnieść w tem miejscu należy, iż D. O. K. Przemyśl przychodziło z wybitną pomocą także obozom organizowanym przez Chorągiew lwowską harcerską w Spasie (koło Sambora) na 180 członków, przez Y. M. C. A. dla harcerzy w Jaworze koło Turki na 150 członków i kolonii letniej dla II gimnazjum przemyskiego w Babicach.

Trener futbalowy.

Każdy klub, który w dziedzinie piłki nożnej pragnie osiągnąć jaknajwięcej sukcesów dla swych barw, powinien posiadać własnego trenera, pod którego dozorem drużyny się ćwiczą i przygotowują do rozgrywek, a któremu (w porozumieniu z kapitanem drużyny) przysługuje prawo ustawiania drużyny, względnie pewnych zmian w składzie, o ile to jest konieczne. Obowiązek trenera nie kończy się atoli na tem; powinien on mieć baczne oko nad uzupełnieniem drużyny, w pewnych warunkach przez dobrze wykwalifikowanych młodszych graczy i nowe siły, o ile takowe da się na drodze legalnej przyciągnąć do klubu.

Pożytecznem wogóle nie jest, ażeby kapitan drużyny był równocześnie trenerem. W Anglji, która w tym wypadku świeci wszystkim innym krajom przykładem, istnieje bardzo wielka różnica pomiędzy osobą trenera i kapitana. Kapitan drużyny obejmuje drużynę na meczu, drugi zaś, trener, powinien przygotowania dozorować, a przedewszystkiem, ażeby drużynę do właściwej formy przywieść i w doskonałej formie utrzymać; on wogóle posiada tam większe stanowisko. Jest on szefem, który swym poddanym rozkazy daje, które bezwzględnie wypełnione być muszą. W amatorstwie atoli ma trener o wiele trudniejszą pozycję, zależy tedy przedewszystkiem od dobrej woli graczy, z którymi naturalnie inaczej obchodzić się musi, aniżeli z siłami płatnemi.

Trener klubu musi być przedewszystkiem człowiekiem rozumnym i dobrym fachowcem, ażeby w ten sposób utrzymać sobie należyty autorytet u graczy. Pożytecznem jest przedewszystkiem, ażeby stosunek pomiędzy trenerem i graczami był przyjacielski.

Co do stosunku trenera do zarządu klubu należy stać na stanowisku, że klub daje jemu dyktatorska moc dla wszelkich rozporządzeń. Tylko w tym wypadku może on całą odpowiedzialność za drużynę wziąć na siebie.

Ustawienie drużyny pozostawia się albo jemu samemu lub wzajemnie z kapitanem drużyny.

W bardzo nielicznych wypadkach będzie trener zmuszony postawić zupełnie nową drużynę, w wielu wypadkach, ale będzie zmuszony poszczególne miejsca w drużynie nowemi siłami obsadzić. Do tego potrzeba bardzo dobrej znajomości, względnie umiejętności rozpoznania się w młodych talentach. Rzeczywistego dobrego trenera klubu można porównać z dyrektorem teatru, który to w najmłodszym członku pierwszego lepszego ze-

społu poznać ten wielki talent, który później bywa ulubionym miłośnikiem publiczności.

Pociąganie obcych sił powinno być jaknajmniej praktykowane. O wiele lepszą metodą utrzymania drużyny zawsze na wyżynie jest pielęgnowanie młodszych sił klubu, co niestety bywa u nas okropnie zaniedbywane. Klub, który zawsze uzupełnia swą pierwszą drużynę przez gotowe siły innych klubów, utrzyma sobie tymczasowo może swą potęgę; przez dłuższy czas jednak stan taki nie da się utrzymać. Wychowanie i wyćwiczenie młodych graczy jest naturalnie trudniejsze, aniżeli kaperowanie sobie obcego dobrego gracza. Nie trzeba jednakowoż zapominać, że jak ów dobry gracz przyszedł szybko, tak szybko swe barwy zmieni, natomiast młody gracz własnego klubu jest wierniejszy i zawsze można liczyć na niego.

Po odbytym meczu powinien trener nigdy nie zapominać zwołać drużyny na pogadankę. Pod wpływem świeżych odbytych zawodów dają się ewentualne błędy i niepowodzenia lepiej skorygować, aniżeli po upływie paru dni. Przez takie teoretyczne rozpatrzenie można w przyszłości zapobiedz poczynionym błędom.

W rzeczywistości ma trener b. dużo trudności. Jego urząd jestto jeden łańcuch przykrości, pełen nieocenionej pracy i zarzutów. Jeżeli drużyna była zwycięską, wtenczas bywa trener chwalony i poważany, a wielka część zwycięstw bywa na jego konto i to słusznie notowana. Ale tym sukcesem nie ma się wiele czasu zajmować, gdyż starać się musi o przyszłość do nowej bezustannej pracy, ponieważ niema nic zmienniejszego jak umiejętność drużyny futbalowej.

Jeżeli, ale, drużyna miała nieszczęście przegrać, wtenczas dostają się trenerowi za jego pracę ostre wyrzuty, wobec czego należy wytrwałość tych ludzi tylko podziwiać. **W. R.**

NADESŁANE.

List z Poznania.

Pisząc do numeru 31 „Przeglądu Sportowego" mój list z Poznania ani przypuszczałem, że spowoduje on tak rozgłośne echa w prasie sportowej krakowskiej. Niestety nie mogę się nad sprawą wypowiedzieć tak obszernie, jakbym to chciał, ponieważ redakcja „Wiadomości Sportowych" nakreśliła mi ramy dość szczupłe(!) Skreślam wobec tego tylko zdań kilka, aby sprostować w wysokim stopniu kłamliwe wywody p. Mallowa w numerze 23 „Wiadomości Sportowych". P. Wyrobiszowi nie mam nawet już co odpowiedzieć, gdyż zdanie moje pokrywa się zupełnie z artykułem p. A. Lecha w numerze 71 „Tygodnika Sportowego".

Co do p. Mallowa postaram się ująć krótko; a więc:

1. Nieprawdą jest, jakoby p. M. był „stojącym na uboczu obserwatorem nie należącym do zarządu Związku..." p. M. był bowiem w roku bieżącym dwukrotnie członkiem Wydziału sędziowskiego Poznańskiego Z. O. P. N., a ostatnio członkiem komisji jubileuszowej Pozn. Z. O. P. N. i dyktatorem dla ustawiania drużyn reprezentacyjnych, który-to urząd też już złożył; wreszcie delegatem Pozn. Z. O. P. N. na ostatni zjazd Związków okręgowych w Krakowie (20. 8). Właśnie p. M. był tym wspomnianym przezemnie „autorytetem", który nie wiedział kogo zaliczyć do klasy B, a kogo do rezerwy klasy A, a że jest on również „autorytetem" w innych dziedzinach sportu, tego dowodem, że „trójskok" pojmował jako kombinację skoku w wyż, w dal i...? (popis Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sp.). Dla jakich powodów p. M. złożył piastowane przez siebie urzędy, niech dośpiewają sobie inni.

2. Prawdą jest, że tak dawniej w „Sporcie Polskim" jak i obecnie w „Sporcie Polskim" jak i obecnie w „Przeglądzie Sportowym" systematycznie zwracam uwagę na błędy Pozn. Z. O. P. N. i czynić to będę nadal, dopokąd tylko błędy te zachodzić będą. Dziwię się tylko, że kole to obecnie p. M., który nie tak dawno temu był ze mną w tej materji jednego zdania?

3. Prawdą jest, że „za prowadzenie wojny z Zarządem Warty zostałem ostro ukaranym", jednak niemniej prawdą jest (o czem p. M. również dobrze wie!), że na skutek arbitralnego rozstrzygnięcia Zarząd K. S. Warta na Walnem Zgromadzeniu tegoż klubu wszystkie na mnie nałożone kary cofnął. Dlaczego p. M. jako „bezstronny" obserwator tego nie dodał.

4. Czy w numerach „Sportu Polskiego" poświęconych K. S. Warta załatwiałem również osobiste porachunki z zarządem tegoż" to oceni każdy, kto na dane artykuły patrzeć będzie nie ze stanowiska p. Mallowa, ze stanowiska członka, dbającego o reputację i dobro swojego klubu.

5. Nieprawdą jest, jakoby p. Mallow zaniechał współpracy w „Sporcie Polskim" rzekomo dlatego, że nie zgadzał się z kierunkiem tego pisma. Dowodem tego choćby to, że jeszcze do numeru 14 (ostatni wyszedł nr. 17) napisał p. M. sprawozdanie z zawodów Ostrovia-Unja. Zresztą jak o tem kilkakrotnie słyszałem — świat sportowy Krakowa ma o p. M. jako zastępczym redaktorze „Sportu Polskiego" zdanie wyrobione. Ze „talentów" jak to pisze p. M., albo lepiej: „chętnych do pióra" w Poznaniu rzeczywiście brak, tego najlepszym dowodem to, że do „Sportu" Lwów i „Kurjera Poznańskiego" pisze p. Baran, do „Wiadomości Sportowych" p. Babirecki (który obecnie Poznań opuścił), do „Głosu Porannego" p. Mallow (też już „zaniechał współpracy"), do „Przeglądu Porannego" p. Beym do „Przeglądu Sportowego" i „Postępu" — podpisany. Zawsze więc i wszędzie ci sami ludzie! Jedynie to „Tygodnika Sportowego" pisuje p. Paczkowski.

6. Jeżeli p. M. zarzuca mi „nadużycie przyjacielskiej rozmowy", to jakże zechce nazwać wyjawianie w swoim artykule tajemnic z zebrań Wydziału gier i dyscypliny wzgl. z komisji sędziów" ad hoc wybranej?

7. Jeżeli mi p. Mallow robi zarzut z tego, „że mierzyłem krok mi odległość miejsca przewiniania", to niechże będzie łaskaw mi wyjaśnić, jakby sam postąpił, gdyby mu deszcz zmył wszelkie ślady znaczenia boiska?

8. Że dla p. M. i duchem jemu pokrewnych praca ze mną jest niemożliwa, w to wcale nie wątpię, że jednak inni ze mną współpracować chcą, tego dowodem ofiarowanie mi ze strony Warty (tak przez zarząd jak i Walne zgromadzenie) aż czterokrotnie różnego rodzaju urzędów i zaproszenie mnie przez Pozn. Z. O. P. N. do „komitetu obchodu dziesięciolecia". Wszystkich proponowanych mi mandatów nie przyjąłem ze względów zasadniczych. Zreszta obecny prezes Pozn. Z. O. P. N. raz na posiedzeniu zarządu, a powtórnie przy zdawaniu przezemnie Wydziału gier i dyscypliny wyraził mi pełne uznanie za moją pracę.

9. „...zatargi z zarządem związku, wydziałami i jego przewodniczącemi..." o których pisze p. M., wyjaśnię w dwóch zdaniach. W ubiegłym roku byłem czynnym w dwóch wydziałach Pozn. Z. O. P. N., a mianowicie:

a) w „Wydziale sędziowskim", gdzie o niemożności współpracy ze mną niech pan zaciągnie informacji u p. kpt. Barana (ówczesnego przewodniczącego Wydz. sędz.) Z wydziału tego usunąłem się w zupełnej zgodzie ze wszystkimi współpracownikami, aby objąć

b) Wydział gier i dyscypliny. Objąwszy wydział ten w zupełnej nieczynności i w miesiącach zimowych, przeprowadziłem zawody kwalifikacyjne do klas B i C oraz zawody kwalifikacyjne do klasy A, tak że umożliwionem zostało normalne rozegranie mistrzostwa w roku bieżącym. Jak tam „niemożliwą była współpraca zemną, poinformują pana ówczesni członkowie Wydziału pp. Andzejowski, Liszkowski, Nowakowski, Seydlitz. Z tego wydziału ustąpiłem z powodu wyrażenia mi przez prezesa Pozn. Z. O. P. N. p. Góreckiego, swego „osobistego zdania", że postąpiłem niewłaściwie w pewnej sprawie, w której po odwołaniu się do Wydziału sędziowskiego P. Z. P. N. przyznano mi zupełną słuszność. W końcu walne zgromadzenie „Kolegjum sędziów" po ustąpieniu p. Beyma ofiarowało mi godność przewodniczącego tego wydziału, z czego również zrezygnowałem.

Gdzież tu te „dobitne" ustąpienie z wydziałów i gdzie „odosobnienie z moim upartym zdaniem??".

Zarzucił mi jeszcze p. M. że bronię jeszcze w szczególności spraw mnie osobiście tyczących. Cóżeś pan lepszego w swoim artykule uczynił — a przytem jakimi metodami pan mnie zwalczyć zamierzasz? Rzeczywistości p. Mallow! Mściwość zaślepia!! *Edmund Szyc.*



TADEUSZ CYPRIAN.

W Sekcji fotografji lotniczej.

(„Aerofoto").

Mało kto z szerszego ogółu wie wogóle o istnieniu podobnych oddziałów wojskowych. Słyszało się wprawdzie podczas wojny coś niecoś o zdjęciach z powietrza, o znaczeniu strategicznem fotografji lotniczej, lecz skąd się te zdjęcia biorą, jak jest zorganizowana cała praca, mająca na celu ich dostarczenie, o tem niema się wyobrażenia.

A jestto ciekawa gałąź fotografji i bardzo interesująca specjalna umiejętność lotnicza, wymagająca bardzo dużo wiedzy technicznej i sprawności organizacji, jeśli ma przynieść pewien pożytek.

Aby zdjęcie lotnicze miało jakąkolwiek wartość, musi ono spełniać następujące postulaty:

1) Musi być technicznie bez zarzutu.

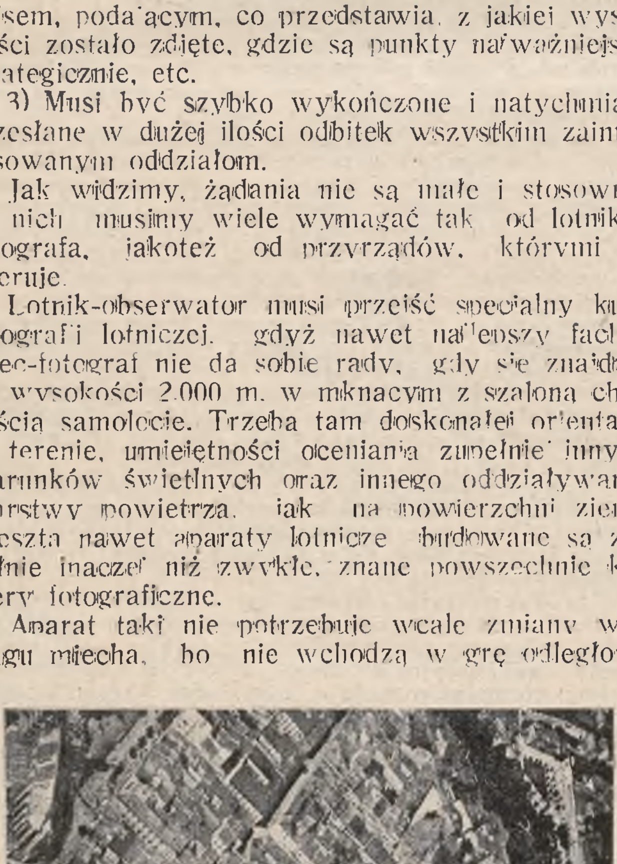
2) Musi być opatrzone dokładną legendą, t. j. opisem, podającym, co przedstawia, z jakiej wysokości zostało zdjęte, gdzie są punkty najważniejsze strategicznie, etc.

3) Musi być szybko wykończone i natychmiast rozesłane w dużej ilości odbitek wszystkim zainteresowanym oddziałom.

Jak widzimy, żądania nie są małe i stosownie do nich musimy wiele wymagać tak od lotnika-fotografa, jakoteż od przyrządów, którymi on operuje.

Lotnik-obserwator musi przejść specjalny kurs fotografji lotniczej, gdyż nawet najlepszy fachowiec-fotograf nie da sobie rady, gdy się znajdzie na wysokości 2.000 m. w mknącym z szaloną chyżością samolocie. Trzeba tam doskonałej orjentacji w terenie, umiejętności oceniania zupełnie innych warunków świetlnych oraz innego oddziaływania warstwy powietrza, jak na powierzchni ziemi. Zresztą nawet aparaty lotnicze budowane są zupełnie inaczej niż zwykłe, znane powszechnie kamery fotograficzne.

Aparat taki nie potrzebuje wcale zmiany wyciągu miecha, bo nie wchodzą w grę odległości bliższe od t. zw. „nieskończoności", czyli stukrotnej ogniskowej. Są więc montowane w stalowych rurach, czy skrzynkach, by nie narażać całego mechanizmu na niebezpieczne uderzenia. Objektywy posiadają one o potężnej sile światła i długich ogniskowych, migawki szczelinowe i prawie zawsze kasety magazynowe na 12 klisz. Większe aparaty montowane są wprost w samolocie, mniejsze trzyma fotograf w ręku podczas zdjęcia.



„Kraków z lotu ptaka".
Kościół Marjacki, ul. Szpitalna, św. Jana, Florjańska, Sławkowska itd.

Zdjęcie każde zostaje bezpośrednio po dokonaniu opisane na specjalnej tabliczce tak, by po wywołaniu można je było natychmiast identyfikować i zestawić z mapą.

Bezpośrednio po wylądowaniu rozpoczyna prace Sekcja fotograficzna danej eskadry lotniczej. Na lotnisku czeka już specjalny goniec, nierzadko motocykl lub auto i ledwo samolot stanie, goniec podbiega do obserwatora, porywa kasetę i wiezie jak najszybciej do laboratorjum. Laboratorjum zbudowane jest przeważnie jako przyczepka do samochodu ciężarowego i tak urządzone, że można w niem pracować nawet podczas jazdy samochodem (co zresztą nie należy do przyjemności). Tu wszystko już jest przygotowane na odebranie klisz i natychmiast rozpoczyna się wywoływanie, przy którem z reguły asystuje dany obserwator-fotograf, o ile nie udał się z raportem ustnym do dowództwa natychmiast po wylądowaniu.



Aparat do zdjęć lotniczych.

Klisze, możliwie kontrastowo wywołane, suszy się błyskawicznie spirytusem, poczem następuje kopiowanie na papierze bromowym przy pomocy aparatu do szybkiego kopiowania. Potrzebną ilość kopji płucze się dość powierzchownie, poczem suszy zapomocą prądu ciepłego powietrza.

Dopiero teraz rozpoczyna się trudna robota przystosowania „surowego" zdjęcia do celów strategicznych. Przedewszystkiem wyszukuje się dany teren na mapie, poczem na podstawie notatek, sporządzonych przez obserwatora wyznacza się punkty i objekty interesujące, które znajdują się i na mapie i na zdjęciu. Od tej chwili zdjęcie, już „zorjentowane" podlega szczegółowemu badaniu, bo przecież nie chodzi o to, by znaleźć na niem to, co jest na mapie, lecz to, czego tam niema, jak np. oszań-

cowania, roboty ziemne, ruchy wojsk, baterje, składy, zasieki, etc. Sztuka „czytania“ zdjęć jest rzeczą bardzo trudną i tylko przez długą wprawę i obszerne studja dochodzi się do tego, że z nic na pozór nieznaczących plamek odtwarza się całe plany, które ilustrują doskonale sytuację na froncie.

Po „odczytaniu“ i „opisaniu“ zdjęcia rozsyła się kopje cyklistami lub motorzystami do zainteresowanych komend, poczem klisza wędruje do podręcznego archiwum, a jedna odbitka do albumu Sekcji.

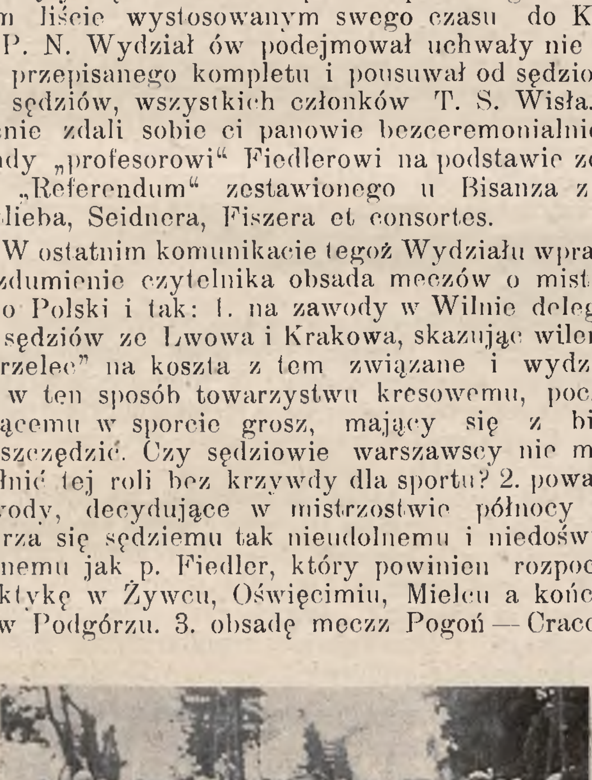
Tak wygląda praca nad jednem zdjęciem lotniczem na froncie. (Ilustr. autor).

Działalność Wydziału Spraw Sędziowskich P. Z. P. N.

Po ustąpieniu p. Obrubańskiego ze stanowiska przewodniczącego tegoż Wydziału władzę ujęli we dwójkę dr. Wojakowski i p. Auerbach, którzy zagarnęli równocześnie rządy nad krakowskiem Kolegjum Sędziów. Niewiadomo do tej pory, na jakiej podstawie te rządy sprawują i dlaczego kluby krakowskie do ich uchwał się stosują. Może nam wyjaśnień udzieli w tym względzie dr. Wojakowski mieniący się strażnikiem p awa sportowego w stępnym liście wystosowanym swego czasu do K. Z. O. P. N. Wydział ów podejmował uchwały nie mając przepisanego kompletu i pousuwał od sędziowania sędziów, wszystkich członków T. S. Wisła. Obecnie zdali sobie ci panowie bezceremonialnie agendy „profesorowi“ Fiedlerowi na podstawie zdaje się „Referendum“ zestawionego u Bisanza z pp. Gotlieba, Seidnera, Fiszera et consortes.

W ostatnim komunikacie tegoż Wydziału wprawia w zdumienie czytelnika obsada meczów o mistrzostwo Polski i tak: 1. na zawody w Wilnie deleguje się sędziów ze Lwowa i Krakowa, skazując wileński „Strzelec“ na koszta z tem związane i wydziera się w ten sposób towarzystwu kresowemu, początkującemu w sporcie grosz, mający się z biedą zaoszczędzić. Czy sędziowie warszawscy nie mogą spełnić tej roli bez krzywdy dla sportu? 2. poważne zawody, decydujące w mistrzostwie północy powierza się sędziemu tak nieudolnemu i niedoświadczonemu jak p. Fiedler, który powinien rozpocząć praktykę w Żywcu, Oświęcimiu, Mielcu a kończyć ją w Podgórzu. 3. obsadę meczu Pogoń — Cracovia w Krakowie przy znanym stosunku p. Przeworskiego do tegoż klubu i naodwrót jest conajmniej niestosowne i niedobrze „pachnie“ Czyż dla p. Rosenfelda jest uciążliwsza droga z Bielska do Krakowa jak do Lwowa?

Spectator.



Wyścig górski Kraków Zakopane. „Na startcie“ Fot. T. Cyprian

Dr. X.

Hygjena palenia.

Artykuł poniższy ze względu na ogólną chorobę sportowców — palenie, zamieszczamy z nadzieją, iż przyczyni się może do jakiejś w tym kierunku poprawy, zwłaszcza iż pisany barwnie i obrazowo, nie będzie nużył Czytelnika, lecz zapozna przyjemnie z całym zagadnieniem tytoniowym.

* * *

Tytoń należy do t. zw. środków drażniących, którym prawie cała ludzkość w tej lub owej formie hołduje, ażeby życie uprzyjemnić sobie, to znaczy, ażeby przemijającym bodźcem wywołać sztucznie w systemie nerwowym pewnego rodzaju uczucie zadowolenia ze swego zdrowia. W najczęściej używanym sposobie, że się tak wyrażę, konsumowania tytoniu, w paleniu, zapewnia się umysłową pociechę przez wywołanie albo tylko wyobrażenie pomyślnego stanu sił psychicznych i fizycznych. Jednakowoż tytoń jest trucizną i to silną, mocno działającą i dlatego wymaga pewnych ostrożności w używaniu i starannego poznania właściwych mu cech. Tytoń, podobnie jak czarna kawa, musiał pokonać niemałe trudności, zanim ukończył swą podróż dookoła ziemi. Tak naprzykład w pewnych okolicach Wschodu, palenie tytoniu swego czasu karano zresztą bardzo względnie, bo tylko obcinaniem uszu lub nosa. Mimo wszystkie przeszkody, z jakimi spotykał się tytoń na swej drodze żywota, potrafił zaprzęgnąć do swego zwycięskiego rydwanu cały prawie świat od czarnego Sudańczyka, do długowarkoczego Chińczyka. Na palcach policzyć potrafi każdy z P. T. Czytelników swoich znajomych, którzy oparli się demonowi, i których nie zwyciężyła siła przyzwyczajenia. Boć to tylko ten powód jest, iż cała masa ludzi, nawet chorych piersiowo, pali, nie mogąc się oprzeć strasznemu przyzwyczajeniu — potwierdzając stare rzymskie przysłowie: Consuetudo est altera natura — Przyzwyczajenie jest jest drugą naturą. Ponieważ więc tytoń, a raczej w nim zawarty działający pierwiastek, nikotyna, jest silną narkotyczna trucizną, dochodzi się podczas używania jej do pewnych uwagi godnych granic, poza któremi leży pośrednio lub bezpośrednio szkodliwe działanie, albo zaczyna się nadużycie. Zaznaczam jednak, iż nikotyna ukrywa w sobie zarazem jeszcze skutki lecznicze, usuwające niekiedy nawet ciężkie formy chorób.

Jak więc z jednej strony nadużywanie tytoniu wywołuje bardzo przykre skutki — to z drugiej nie możemy pominąć uprzedzenia i przesadzonych poglądów o szkodliwości palenia.

W rozprawce niniejszej starać się będę wskazać jak rozwiązać sofismatyczne pytanie, by palić, a nie szkodzić zbytnio zdrowiu, aby zgubne działanie jego sparaliżować, osłabić i o ile to możliwe, całkiem znieść. Celem zaznajomienia P. T. Czytelników z tytoniem, postaram się o przedstawienie go z każdego możliwego punktu widzenia.

HISTORJA TYTONIU.

Już za pierwszy stopień palenia tytoniu uważany być może zwyczaj znany w starożytności, mianowicie wdechanie par palących się substancji roślinnych. Herodot opowiada, iż Babilończycy w ten sposób się upajali, a Plinjusz uważa palenie liści podbiału za skuteczny środek przeciwko kaszlowi. Według Humbolda był tytoń uprawiany od niepamiętnych czasów przez mieszkańców Orinoco. Gdy Kolumb przybył do Ameryki, poznał najpierw użytek cygar. Roślina tytoniu znaną była już w roku 1496 hiszpańskiemu mnichowi Romanowi Pane w Domingo w prowincji Tabacco, od której otrzymać miała nazwę, według innej wersji, nazwa ta pochodzić ma od miasta Tabago, czyli Tabasco. W połowie XVI stulecia przywieziona została roślina przez Hiszpanów z nowego świata do starego, najpierw do Hiszpanji i Portugalji, mianowicie Hernandez de Toledo przywiózł ją do Madrytu, stolicy Hiszpanji. Około zaś roku 1560 poznał ją ówczesny francuski poseł na portugalskim dworze Jean Nicot, które to ziele po powrocie do ojczyzny przedstawił królowej i stąd miała otrzywać nazwę Nicotiana, albo ziele królewskie.

W ten sposób znaleźliśmy najprawdopodobniejsze wytłumaczenie niezrozumiałych zresztą nazw tejże rośliny. Od tego to czasu datuje się wprowadzenie tytoniu we Francji, skąd powoli rozpowszechnił się po reszcie krajów Europy. Zachodzi wszakże prawdopodobieństwo, iż palenie pewnego rodzaju tytoniu długo przed odkryciem Ameryki znanem było w Azji. Z Europy zaś równocześnie z podróżnikami, misjonarzami i turystami tytoń wędrował do wszystkich części świata i krajów i doznawał wszędzie jak najlepszego przyjęcia. — Niedługie lata dzielą nas od tego czasu, gdyśmy w młodości rozczulali się nad losem czarnych niewolników, rozczytując się w awanturniczych powieściach różnych Verne, sprzedawanych za paczki Pursiczanu do fajki z najprzedniejszego, czy pudełko cienkich.

Do Polski zawitał tytoń jako podarek cywilizacji francuskiej, początkowo jako objaw zdegenerowania arystokratycznych tabetyków, przywożony tylko przez szlachtę początkowo, w niedługim czasie jednak potrafił i z gęby chłopa zrobić komin. Jeżeli tak chcą koniecznie demokraci, to przyznajmy im rację, iż był jednym ze środków zacierających różnice kastowe. Z początku znano tylko jeden gatunek tytoniu, z czasem jednak poznano ich więcej.

BOTANICZNE WŁASNOŚCI TYTONIU.

Tytoń (Nicotiana tabacum), należy do rodziny roślin „Psinkowate“, a tem samem do narkotycznych ostrych trucizn. Jest to ziele roczne. Ojczyzną tytoniu jest Ameryka, jednak udaje się obecnie we wszystkich prawie krajach gorącej i umiarkowanej strefy. Najlepiej udaje się w ziemi tłustej, wolnej od soli. Czas kwitnięcia lipiec i sierpień. — Korzeń jest jednoroczny i wypuszcza wiele pędów, dochodzących od 2—4 stóp. Liście są stosunkowo bardzo wielkie, na stopę długie, a 3 do 4 cali szerokie, jajowate, długo kończaste, z obydwóch stron owłosione, nieco lepkie, wydają w stanie świeżym wstrętną, odurzającą woń i gorzko-ostry wstrętny smak. Silnie zielona barwa liści przechodzi przy suszeniu w brunatno-żółtą. Wielkie, różowo zabarwione kwiaty sterczą na końcu gałęzi.

Pokrewne tytoniowi są wilcza jagoda, psianka, jej odmiany, jak kartofle, jagoda żrąca, dziewanna i t. d.

GATUNKI TYTONIU.

Jakość tytoniu zależy od miejsca pochodzenia, od zachowania się ziemi, jak również od klimatu. Najlepszy tytoń wydaje Virginja i Maryland w Ameryce. Najdroższe ze wszystkich gatunków liści tytoniowych są żółte liście Havana, z których robią słynne cygara Havana. Najlepsze gatunki nosiły pierwotnie nazwę Varinas-Kanaster, ponieważ się je przywoziło do Europy w koszach z trzciny (canastro). Tytoń brazylijski dobry, ma delikatny przyjemny zapach i żółto brunatną barwę, znane są jego dwa rodzaje Legittimo i Curassao. Tytoniu Portoriko istnieją cztery gatunki, sprowadza się go zwykle w krążkach. W Europie udają się najlepiej tytonie węgierskie, najlepszy z Neusatz, dawońskie, najlepsze z komitatu Pożega, ukraińskie dorównywujące węgierskim, znane tytonie papierosowe i Bakun, służący do wyrabiania tabaki. Tytoń turecki, o małych zielonkawo żółtawych liściach, z powodu swej delikatności, jest bardzo w handlu ceniony i poszukiwany.

Francuski tytoń jest przeważnie bardzo ciężki. Do najlepszych bezprzecznie hodowców tytoniu należą Holendrzy i tam dostać i widzieć możemy wszelkie rodzaje tytoniu nie tylko w handlu, ale i w uprawie. Podczas wojny Holendrzy byli jednymi z największych dostawców tytoniu dla państw wojujących, czy to państw centralnych, lubo w mniejszej mierze i koalicji również. A jeśli P. T. Czytelników nie znudzę, to proszę wspomnieć niedawny głośny proces w Warszawie naszego Krakowianina, dra Seeligera, dyrektora monopolu tytoniowego, chodziło naturalnie o dostawę tytoniu z Holandji.

I jeśli się nie mylę to sądzę, że Holandja w niedługim czasie uzyska pierwsze stanowisko na rynku światowym tytoniu. W Niemczech najlepsze tytonie są z Norymbergii, z Meklemburgji, z Pomorza. Z azjatyckich największem uznaniem cieszy się tytoń perski.

Polski tytoń, który palimy jest tak zwany podolski średni gatunek, ten z najgorszej sorty lepszy; obecnie, wedle notatek dziennikarskich otrzymywać mamy tytoń z Turcji, a więc jeden z najlepszych, a nie, jak dotychczas otrzymywaliśmy z Bułgarji, z Rumunji lub z północnych Niemiec, bardzo pośledne gatunki. (C. d. n.).

P. Z. P. N. i delegat Lubelskiego Okręgowego Związku P. N.

W „Ziemi Lubelskiej“ z dnia 23 sierpnia, Nr 229 czytawy następujące:

„Sport. Referendum Okręg. Zw. Piłki Nożnej w Warszawie“.

„W niedzielę dnia 20 sierpnia odbyło się w Krakowie nadzwyczajne zebranie delegatów Okr., Związków Piłki Nożnej.

Tematem obrad były takie sprawy, jak: Zawody Polska—Rumunja w dniu 3-go września; Stosunek P. Z. P. N. do Okr. Związków; Uzupełnie-

nie wydziału „trzech“, (trzy osoby, wybierające reprezentatywnych graczy Polski). Preliminarz budżetowy P. Z. P. N. na rok 1923 i cały szereg drobnych na pozór spraw, a tak ważnych.

Najważniejszą jednak sprawę, a trudną do przeprowadzenia miało referendum Okr. Zw. w złagodzeniu, a nawet usunięciu nieporozumień między P. Z. P. N., a Okr. Zw. Krakowskim i Lwowskim.

Polski Związek Piłki Nożnej cieszy się więc nadal najlepszem zaufaniem w Okręgach, a ci wszyscy, którzy ośmielili się rzucać kłody pod nogi tej najwyższej magistrali w Polsce w dziedzinie piłki nożnej, na tem właśnie zebraniu przekonali się, z jakiemi trudnościami borykać się musiał Zarząd P. Z. P. N. w takich łatwych w innych krajach sprawach, jak międzypaństwowe zawody Polska—Węgry — Polska—Szwecja i oni też dorzucili swój głos ostatni przy uchwale votum zaufania dla P. Z. P. N.

Dodać jeszcze muszę, iż jako przedstawicielowi chyba już po raz drugi z Lubelskiego miło mi było spotykać się na każdym kroku ze słowami uznania dla Lubelszczyzny w dziedzinie sportu. **F. G.“**

Pomijam zupełnie senzację, iż Okr. Zw. Warszawski mógł urządzać referendum w Krakowie, pomijam całe zestawienie i treść sprawozdania, „uznanie na każdym kroku“ etc. Chodzi o co innego.

Kto wysłał p. F. Grabowskiego jako delegata na Zjazd P. Z. P. N.? Chyba sam się wysłał, jako prezes O. Z. P. N., bo tut. Związek wcale w tej sprawie głosu nie zabierał i do tej misji wcale go nie upoważniał. Wiadomem było tylko ogólnie w Lublinie, że p. mjr. Grabowski został przeniesiony z Lublina i w tym celu wyjechał. A dalej, skoro się p. G. sam wysłał, jakiem prawem mógł stawiać wnioski, dotyczące samego P. Z. P. N. notabene w imieniu całej grupy sportowców, nie znając ich zapatrywań w danej sprawie?!

Nie wchodzę bardzo w meritum samej sprawy votum ufności. Jakkolwiek szereg artykułów i ankieta w sprawie P. Z. P. N. odkryła wiele braków, niedomagań i bolączek, to jedno tylko jest jasnem, że trzeba nowych, bezstronnych ludzi pracy. Tych jednak brak, a z tego powodu powinni dotychczasowi klubowi dygnitarze-władcy, starać się nagiąć do interesu ogółu sportowego, gdyż inaczej nie nastąpi częściowa nawet sanacja. Stosuję to do wszystkich bez wyjątku, z tej i tamtej strony a temsamem stawiam chyba samą kwestję votum ufności uczciwie poza nawias.

Stwierdzam jednak raz jeszcze i podaję do wiadomości P. Z. P. N., że p. Grabowski bez niczyjego upoważnienia reprezentował Zw. Lub. na Zjeździe, a już zupełnie bezprawnie stawiał wnioski w sprawie P. Z. P. N., gdyż bez wszelkiej świadomości stanowiska klubów, których delegaci tworzą Lub. O. Z. P. N.

Jeżeli P. Z. P. N. jest rzeczywiście bezstronną władzą sportową i tylko czystość i dobro sportu ma na uwadze, nie pozwoli chyba na bezprawne działanie i odpowiednio postąpi. Czekamy stanowiska P. Z. P. N. w tej sprawie. **Sewer.**

P. S. Biorąc pod uwagę stosunki, jakie panowały w Lub. O. Z. P. N. (mianowicie "l'etat ce moi", vide „Wiad. Sport.“ Nr 23), powinien P. Z. P. N., jeżeli mi odrazu nie wierzy, znaleźć odpowiednią drogę do ernowania powyższych moich twierdzeń Objaśnienia chyba zbyteczne.

Drobne wiadomości.

Reorganizacja K. S. „Wawel“ w Krakowie.

Walne Zgromadzenie członków czynnych i zwyczajnych dnia 6 lipca 1922 postanowiło rozszerzyć swe prace na polu sportowem, zaczęte w roku 1919 i powołało do zarządu ludzi energicznych i chętnych do pracy. Do Zarządu Klubu Sportowego wybrano: prezesem p. N. Bodnarowskiego, wiceprez. p. por. Sadowskiego, sekretarzem p. J. Tekielskiego, zast. sekretarza p. K. Kurala, skarbnikiem p. Seichtera, zast. skarbnika p. Lewackiego oraz członków wydziału p. Erdmana i p. J. Bułata. Kierownictwo sekcji piłki nożnej powierzono p. F. Pawlikowskiemu. — Uchwalono następnie utworzyć sekcję lekkoatletyczną i sekcję cyklistów. Z powodu licznego napływu doborowego materjału na członków czynnych, utworzono cztery drużyny piłki nożnej a mianowicie: Ia, Ib, II. i III.

Wpisy do klubu na członków czynnych i zwyczajnych i założycieli przyjmuje się w środy i soboty od godz. 6—8 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Czarnowiejskie l. 41 parter. Wszelką zaś korespondencję należy skierować na ręce prezesa p. Bodnarowski, Kraków-Zwierzyniec, ul. Kraszewskiego Nr. 6.

T. S. Wisła komunikuje iż obecny adres sekretarjatu jest następujący Korzeniowski Aleksander, Felicjanek 5, Kraków.

P. Z. P. N. mimo iż w Krakowie oprócz „Przeglądu Sportowego“ istnieją i inne pisma sportowe nie był łaskaw donieść, iż ofiarowuje jedno miejsce dla przedstawiciela prasy sportowej Krakowa by ta ewentualnie wybrała delegata, (a nie wątpimy. iż do porozumienia by doszło) co się wszędzie tak praktykuje wyznaczył, iż jedzie tylko współpracownik „Przeglądu“. Nie można się dziwić skoro p. Dr. Cetnarowski prezes P. Z. P. N., jest podobno i akcjonarjuszem „Przeglądu Sportowego“.

P. Szyc, znany obrońca P. Z. P. N. został dyskwalifikowany za swe nieczyste sprawki sportowe przez Poznańskie kolegjum sędziów na przeciąg 6-ciu miesięcy. Zrozumiałą jest teeaz z jego strony apologja Cracovii i przyjazd tegoż w swej sprawie do Krakowa w dzień Referendum.

K. S. Concordia zgłosi przystąpienie do łódzkiego Związku P. N. Adres Sekretarjatu S. Kałuszyner ul. Zielona 48.

Nowe bo sko Czarnych lwowskich. Ponieważ dotychczasowe boisko Czarnych na terenie Towarzystwa Zabaw Ruchowych było za ciasne i niepozwalało na wszechstronny rozwój klubu, przeto Wydział Czarnych czynił oddawna starania o zdobycie innego odpowiedniejszego terenu. Wydzierżawił więc od miasta teren na torze Cetnera (dawny plac wyścigów konnych) o powieszchni 12 morgów, leżący tuż przy szosie stryjskiej. Na tym terenie mają być zbudowane 3 boiska futbalowe (z tego 2 do treningu), bieżnia lekkoatletyczna, tor cyklistów. pływalnia i kilkanaście kortów tennisowych. Prace związane z budową boiska są prowadzone pod kierownictwem inż. L. Christelbauera. Otwarcie nastąpi prawdopodobnie z końcem września b. r.

W edeńska drużyna W. A. C. przyjeżdża do Lwowa gdzie rozegra dwa spotkania z Czarnymi 8 i 10 września b. r. Oprócz tego pertraktują Czarni z węgierskiemi drużynami F. T. C. i Ujpest, w celu rozegrania z nimi zawodów towarzyskich. *Ka-el.*

HUMOR i SATYRA

Ilustr. *St. Keller*

Cracovia
B. T. C.



Najgorszą jest rzeczą, gdy się weźmie głowę przeciwnika za piłkę... Powstają wtenczas na boisku przeważnie dwa trupy naraz.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" pod zarządem St. Żbika, Kraków, Stolarska 6. — Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Od Wydawnictwa.

Z powodu stale zwiększającej się drożyzny papieru, druku i z powodu znacznie podwyższonych opłat pocztowych jesteśmy zmuszeni podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na 200 Mk. i w odpowiednim stosunku ceny prenumeraty.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Krakowskiego Z. O. P. N.

Dnia 3 września odbyło się w sali Towarzystwa lekarskiego Nadzwyczajne Walne Zebranie krak. Z. O. P. N-u, zwołane przez P. Z. P. N., któremu poprzedni zarząd K. Z. O. P. N-u zdał władzę.

Po parugodzinnych debatach i dwukrotnem rozpoczynaniu głosowania, wybrano ponownie dawny zarząd z małemi uzupełnieniami. Skład obecnego zarządu przedstawia się następująco: prezes: p. Dembiński, wiceprezesi: pp. Schwenk i Obrubański, sekretarz: p. Zacharski, skarbnik: p. Kopeć, przewodniczący Wydz. Gier i Dyscypliny: p. inż. Rosenstok, przew. Kol. Sędziów: p. Fiedler, przew. wydziału propagandy: p. Billig, członkami: pp. Bodnarowski, Dr Margulies, Präger, Statter i Blahut.

Do Wydziału Gier i Dyscypliny wybrano przewodniczącym inż. Rosenstoka i członków: pp. Mastalski, Potocki, Dr Korngold, Sas, Dr Weis, Syrop, Pehtuch, Budzisz, Krzakowski.

Przy głosowaniu otrzymał zarząd powyższy 82 głosy. Tylko 7 (3 Podgórze, 3 Korona i 1 Zwierzyniec) wypowiedziały się przeciw.

Zebranie trwało przeszło 7 godzin i pomimo wielkich różnic zdań było utrzymane w tonie b. spokojnym.

Ponowne wybranie dawnego zarządu było pomysłem b . szczęśliwym. Pominąwszy, iż wybór świadczy tylko o tem, iż Walne Zgromadzenie zaaprobowało w ten sposób stanowisko b. Zarządu wobec P. Z. P. N., zresztą p. Dembiński i reszta członków zarządu znani dotychczas z jak najlepszej strony, dała rękojmię, że będą kierować bezstronnie i fachowo a także, że będą tępić wszelkie zło, panoszące się w naszym okręgu. W tej też myśli życzymy nowemu zarządowi jak najlepszego powodzenia w pracy.

Z KRAKOWA.

3 września 1922.

Wawel — Sparta 1:0 (0:0)

Zawody te rozegrały powyższe drużyny w niedzielę dnia 3 bm. na boisku Cracovii.

Do przerwy gra otwarta, urozmaicona częstymi obustronnymi atakami. Sparta ma naogół więcej dogodnych momentów pod bramką przeciwnika, żadnego jednak z nich wykorzystać nie może. Po pauzie inicjatywę przejmuje niepodzielnie Wawel, wskutek czego gra toczy się niemal ciągle na połowie Sparty. Wreszcie w 23 min. zdobywa lewy łącznik Wawelu jedyną i zasłużoną bramkę dnia.

Sędziował p. Mund poprawnie.

Z POZNANIA.

Mistrzostwo Polski północnej.

„Warta“ — Ł. K. S. (Łódź) 3:1 (1:0)

Skład Ł. K. S.: Fischer, Cyl, Piotrowski, Hauke, Otto, Gabriel, A. Kubik, Müller, St. Kubik, Lange, Śledź.

Warta: Kaczmarek, Celler, Olszewski, Janicki, Kosicki, Spojda, Niziński, Prymka, Staliński, Przybysz, Dabert. W Warcie po raz pierwszy wystąpił Przybysz, były gracz Poznanii.

U obu drużyn widać lekkie zdenerwowanie. Rozpoczyna grę Warta. W 2 min. przerywa sędzia piękny atak z powodu spalonego. W 5 min. w krytycznej sytuacji Prymka znowu na spalonym. Teraz Ł. K. S. atakuje. W 6 min pudłuje środkowy napastnik z najbliższej odległości. W 10 min. róg dla Ł. K. S. W 13 min. atak Warty. Niziński przedziera się i z kilku metrów strzela obok słupka. 16 min. róg dla Warty. Tempo gry coraz żywsze. Od 12—15 minuty przewaga znaczniejsza Warty. W 17 min. przedziera się Prymka, jednak strzela na aut. Bramkarz Ł. K. S. broni nadzwyczaj przytomnie strzał Nizińskiego. W 26 min. strzela Kubik obok słupka. Od 26—30 min. znaczniejsza przewaga Ł. K. S. W 32 min. niweczy spalony Daberta piękny atak Warty. W 34 min. następuje zamieszanie pod bramką Ł. K. S. Piłka odbija się od obrońcy i Przybysz strzela nieuchronnie pierwszą bramkę. Rzęsiste brawa nagradzają sukces Warty. Z tą chwilą gra przybiera na tempie. Kilka groźnych ataków Łodzi paraliżuje Spojda. W 38 min. przedziera się Staliński i z kilku metrów z pewnej prawie pozycji strzela wprost w bramkarza. W 39 min. róg dla Warty. Łódź zaczyna grać nerwowo i ostro. W 44 min. fauluje rażąco Dabert. W ostatniej minucie broni Kaczmarek ostry strzał. Połowa 1:0 dla Warty.

Druga połowa rozpoczyna się w ostrem tempie. W 2 min. róg Warty niewyzyskany. Następne minuty przynoszą jednak rozstrzygnięcie. W 4 min. przedziera się Staliński i strzela drugą bramkę, a w minutę później niekryty Niziński strzela trzecią

bramkę, bronioną przytomnie przez bramkarza, jednak już poza linią bramkową. Ł. K. S. widocznie zdenerwowany niespodziewanym wynikiem zaczyna grac nerwowo, a przytem ostro. Śledź na lewym skrzydle psu e cały szereg doskonale plasowanych piłek. Śledź był najgorszym na boisku w tym dniu. W 8 min. róg dla Ł. K. S. niewykorzystany. W 12 min. niebezpieczny atak Warty. Dabert strzela w aut. Piotrowski fauluje niepotrzebnie. W 17 min. róg Ł. K. S. W 18 min. wolny bity pięknie przez Kubika przynosi 1-szy punkt dla Ł. K. S. peszy fatalnie Śledź, następny strzał Kubika łapie Kaczmarek. W 22 min. krytyczny moment pod bramką Ł. K. S. Staliński przedziera się i peszy tuż przed bramką. W 23 min. róg Warty kończy Prymka strzałem obok słupka. W 28 min. broni brawurowo i nadzwyczaj przytomnie bramkarz Ł. K. S. z najbliższej odległości. W 32 min. uchyla znowu groźną piłkę na róg. Silna przewaga Warty. W 37 min. usuwa sędzia Piotrowskiego za rażący faul. Ł. K. S. gra w dziewiątkę po zejściu jednego jeszcze pomocnika. W 38 min. i 39 min. broni znowu pięknie bramkarz Ł. K. S., zbierając rzęsiste brawa. W 40 min. róg dla Warty. Mimo przewagi Warty gra do końca pozostaje niezmienioną. Rzutów rożnych 6:4 dla Warty. Przeciwnicy byli sobie na ogół równi. W polu miał nawet lekką przewagę Ł. K. S., jednak pod bramką był atak Warty o wiele groźniejszy. Jego błyskawiczne posunięcia i przeboje przyniosły mu zwycięstwo. Atak Ł. K. S. natomiast wózkował za wiele pod bramką przeciwnika. Sędzia p. Przeworski dobry. Publiczności przeszło 3 tysiące. Zwycięstwo Warty zasłużone.

3 września 1922.

Pogoń (Katowice) — Warta (rez.) 2:1 (1:0)

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Wielkie Hajduki.

Mistrzostwo Polski południowej.

Ruch — W. K.. S. Lublin 1:3.

Zawody nie przyniosły oczekiwanego zwycięstwa mistrza górnośląskiego, który stoi obecnie na ostatniem miejscu w tabeli gier. Pod sam koniec bo 10 minut przed końcem zawodów prowadzi Ruch 1—0, niezrozumiała więc taka porażka w ostatniej chwili. Nie wiem jak to nazwać, czy lekceważeniem, czy niewytrzymałość nad niezbyt silną drużyną W. K. S.

Huta Laura.

Team A — Team B 4 : 2 (2 : 1).

Niedzielniejsze zawody nie wykazały tego czegośmy się spodziewali, zwłaszcza krystalizacji poszczególnych graczy wstawionych w skład teamów, nie zauważyliśmy wyraźniejszych talentów nad klasą przeciętną tutejszego futbalu.

Przebieg zawodów:

Od samego początku gra otwarta, tocząc się po całem boisku nie daje długi czas żadnego cyfrowego wyniku z powodów rozbicia przeprowadzonych ataków o dobrze pracującą obronę i niewyzyskania sytuacji przedbramkowych. W trzydziestej minucie pada z dobrze przeprowadzonego ataku pierwsza bramka dla Teamu A, strzelona przez środkowego Października, 10 minut później bije ten sam gracz drugą bramkę, Team B robi nadzwyczajne wysiłki, gra z ofiarnością, uzyskuje krótko przed pauzą pierwszą bramkę. 2:1 zmieniają się strony.

Po pauzie ten sam obraz, obie strony wciąż atakują, Team A zdobywa w 10 minutach 3 bramkę.

Krótko potem dyktuje sędzia za poturbowanie jednego gracza Teamu A w polu karnem jedenastkę, którą przemieniono w bramkę.

Wyróżniali się z Teamu A, Październik, Czapla i Uciecha, z Teamu B. Kossek. Sędzia p. Rzychoń.

Pszczyna.

K. S. Pszczyna — Iskra II 6:5.

Pogoń III (Katowice) — K. S. Pszczyna 7:1.

Katowice.

K. S. Pogoń II — Kościuszko I

mistrzostwo kl. C. 5:0 dla Pogoni (Valkower).

Z LUBLINA

Mistrzostwo Polski południowej.

2 września 1922.

Pogoń — W. K. S. 4:0 (1:0)

3 września 1922.

Pogoń — W. K. S. 11:0 (3:0)

Z WARSZAWY

2 września 1922.

Polonia I. (juniorzy) — Makkabi II. 4:4 (1:1)

Rogów 2:2. Sędzia p. Jagielski.

3 września 1922.

Rob. K. S. Skra — K. S. Olympia 1:0 (0:0)

Sędzia p. Luksemburg II.

Warszawianka — Unja (Poznań) 4:2 (2:1)

Znaczna przewaga zwycięzców. Bramki strzelili dla Warszawianki po jednej Szenajh i Ordon, dwie Gachet. Dla Unji po jednej lewy łącznik i środek ataku z karnego. Gra bardzo interesująca, obfitowała w wiele ładnych momentów. Rogów 13:6 dla Warszawianki. Sędziował p. M. Strzelecki.

Z ŁODZI

Warszawianka II — Hakoah 4:1 (1:0).

Tych, którzy się spodziewali zobaczyć w sobotę na boisku Turystów zajmującą grę, spotkało przykre rozczarowanie. Zawody pod względem sportowym stały bardzo nisko na poziomie.

Porażka Hakoahu niezasłużona. Warszawianka grała nadzwyczaj brutalnie. Pierwszą bramkę zdobywają Warszawianie w następujący sposób: Sędzia dyktuje wolny przeciw Hakoah za bardzo wątpliwy faul, w obrębie pola karnego miejscowych. Gwizdek sędziego na wprowadzenie piłki w grę odzywa się po strzelaniu rzutu wolnego. — Zaraz potem odzywa się powtórny gwizdek, prawdopodobnie na powtórzenie rzutu.

W międzyczasie pada strzał i bramkarz oczekujący orzeczenia sędziego puszcza piłkę. Sędzia bramkę uznaje. (Zupełnie tak, jak w feljetonie „Wiadomości Sportowych“ (Nr. 10) p. t. „Pan sędzia“).

Hakoah ma stałą przewagę (stosunek kornerów do pauzy 5:0 dla Łodzian), lecz po zmianie stron zniechęcony ulega przeciwnikowi w stosunku 4:1: Sędzia bardzo słaby p. Fiedler (łódzki). Emen.

Union I — Achduth I 18:0 (7:0).

Klub Turystów II — Ł. T. S. G. 2:3.

Klub Turystów I — Ł. T. S. G. I 1:3 (0:1)

Drużyna Turystów zbyt gwałtownie odmłodzona. Pomoc słaba. Drużyna Ł. T. S. G. po przerwie wakacyjnej niezła. Sędzia p. Fiedler słaby.

Emen.

2 września 1922.

28 p. s. k. — Makkabi (Kraków) 3:0

W drużynie Makkabi 6 graczy z rezerwy.

3 września 1922.

Ł. K. S. — Makkabi (Kraków) 3:3

ZE LWOWA.

30 sierpnia 1922.

Uniwersytet—Politechnika 3 : 2 (2 : 1).

Doroczne zawody towarzyskie. Boisko Pogoni. Interesujące te zawody zgromadziły dość liczną publiczność mimo dnia powszedniego. Gra bardzo fair i w żywem tempie, przyniosła nieoczekiwane zwycięstwo Uniwersytetowi. Dla porównania podajemy zeszłoroczny wynik 3:3. Skład drużyn:

Uniwersytet: Baczyński (AZS), Olearczyk (Pogoń), Scott Georg, Karnecki (Cz.), Schreier (Has.), Kmiciński (Cz.), Beigel, Hoch, (Has.), Garbień (Pogoń), Müller (Cz.), Marjan (Pog.).

Politechnika: Haczewski (Pog.), Brycki, Tomasik (AZS), Temnicki, Kadlec (AZS), Kunczakiewicz, Zbożil (Cz.), Batsch, Wacek Kuchar (Pog.), Baszniak II, Baszniak I (Lech)

Jak więc widać, gracze obu drużyn pochodzili z pięciu drużyn: AZS, Pogoni, Czarnych, Hasmonei i Lechji, skutkiem czego oba zespoły wykazały brak zgrania, co zwłaszcza uderzało w drużynie Politechniki. W drużynie Uniwersytetu wyróżnili się Garbień i Olearczyk. W Politechnice żaden gracz nie wybił się ponad przeciętny poziom.

Zaczyna Politechnika i już w 3 minucie zdobywa bramkę przez Baszniaka II. Uniwersytet rewanżuje się w 15 i 39 minucie przez Garbienia; oba strzały były nie do obrony. Po pauzie zdobywa Wacek Kuchar drugą bramkę dla Politechniki w 30 min. Pod koniec przewaga Uniwersytetu, który osiąga zwycieskiego goala w 39 minucie przez Hocha rzutem głową. Rogów 4:4. Sędzia p. kpt. Engel

3 września. 1922.

Czarni — Lechia 4:0 (2:0).

Zawody towarzyskie. Boisko T. Z. R. Obie drużyny wystąpiły w składzie znacznie osłabionym skutek wstawienia kilku graczy rezerwowych. — Zawody te zapowiedziane na godzinę 4-tą zaczęły się dopiero o 5'45, narażając w ten sposób publiczność na długie niepotrzebne oczekiwania.

Gra stała na bardzo nizkim poziomie, ta, że niezasługiwała na nazwę zawodów pierwszoklasowych. Chaotyczne kombinacje, częste auty i bezmyślne kopanie „byle naprzód" wskazują, że obie drużyny przechodzą kryzys i spadły znacznie w formie. W Lechii zadowolili jedynie środkowy napadu i środkowy pomocnik Baszniak II. Reszta bardzo słaba, zwłaszcza bramkarz. Przytem brak Lechi dobrych strzelców w napadzie. U Czarnych najlepszy Scott Georg, obrońca. Reszta przeciętna.

Przebieg gry. Zaczynają Czarni, w tempie ospałem, które dopiero w drugiej połowie się ożywia. Czarni mają przewagę i często atakują. Lechia ogranicza się do wypadków, których jednak systematycznie nie wykorzystuje. W 15 minucie lewy obrońca Lechii strzela własnej drużynie bramkę. Drugą bramkę uzyskują Czarni z karnego, podyktowanego za faul, który Kowalski pewnie strzelił w górny róg bramki.

Po pauzie gra bardziej otwarta, ale ataki Czarnych są groźniejsze, a co zatem idzie — owocniejsze. Już w 4 minucie kombinacja Zbożil—Kowalski przynosi trzeci punkt dla Czarnych. W 8 minucie róg do Lechii, obroniony drugim rogiem, którego Czarni znowu niewykorzystują. W 28 minucie zdobywają Czarni czwartą bramkę, przez Drapałę II ładnym rzutem głową. Wynik ten już utrzymuje się do końca. Rogów 4:1 na korzyść Czarnych.

Sędzia p. N. Szargiel sędziował bardzo słabo, wykazując brak orjentacji w spalonych. Publiczności dosyć. Ka-el.

Pogoń II — Biali 4:0 (1:0).

Zawody towarzyskie. Boisko Pogoni. Sędzia: p. Marjan.

ZE STANISŁAWOWA

2 września 1922.

Resovia — Rewera 0:2.

Zawody towarzyskie. Sędzia przerwał zawody w 16 minucie z powodu gwałtownego deszczu.

3 września. 1922.

Resovia — Rewera 3:0 (1:0).

Spotkanie rewanżowe. Rewera grała w drugiej połowie w dziesięciu. Ka-el.

ZE STRYJA

Hakoah — Hagibor (Przemyśl) 1:0 (1:0)

Sędzia p. Walawski słaby.

Z RZESZOWA

27 sierpnia 1922.

Resovia — Lechia (Lwów) 3:0 (3:0)

Zawody przyjacielskie, Boisko Resovii.

Gra cała pod znakiem przewagi Resovii nad drużyną pierwszoklasową, która uległa już do połowy stosunkowi 3.0. Po połowie Resovia nie wykorzystała jeszcze rzutu karnego. Resovia staje się groznym przeciwnikiem na prowincji, z którym muszą się liczyć nawet drużyny A Klasy.

Sędzia p. Landwirth z Krakowa nie zadowolił. dowolił. K.

Z BIELSKA

Jubileusz B. B. S. V.

Z okazji 15-letniego istnienia B. B. S. V. odbyły się dwudniowe zawody sportowe.

2 września 1922.

B. B. S. V. — K. S. Cracovia 2:1.

Cracovia wystąpiła w następującym składzie: Latacz, Pychowski. Prochowski, Synowiec, Chruściński, Strycharz, Alfus, Łańko, Reyman III, Ciszewski, Zimowski. B. B. S. V. w pełnym składzie. Gra otwarta, z lekką przewagą Cracovii.

Hakoah — Jutrzenka 0:0.

Hakoah wykazała grę bardzo brutalną, techniczną i kombinacyjną, przewagę dzierżyła przez cały przeciąg czasu Jutrzenka. Przed zawodami wręczyli delegaci Jutrzenki i Hakoah piękny proporzec jubilatce.

* * *

Równocześnie z zawodami w piłkę nożną odbyły się zawody tennisowe.

Wieczorem odbył się bankiet w salach hotelu Kaiserhof, na którym licznie zgromadzeni delegaci klubów składali życzenia pomyślnego rozwoju jubilatowi.

3 września. 1922.

Przed południem odbyły się zawody lekko-atletyczne i w dalszym ciągu turniej tennisowy, zaś po południu zawody w piłkę nożną, które poprzedziły zawody bokserskie.

B. B. S. V. — Cracovia 0:0.

Cracovia wzmocniona przez Popiela i Koguta dopiero w drugim dniu wykazała bardzo ładną grę, której nie ustępuje B. B. S. V. Gra zupełnie otwarta.

Hakoah — Jutrzenka 4:1 (1:1).

Gra brutalna ze strony Hakoah, zaraz z początku schodzi Offen z powodu kontuzji, w kilka minut po niem Immglück zaraz po pauzie wyklucza sędzia Klotza. Przebieg gry mało interesujący. P.

Wiadomości z zagranicy.

Z ubiegłego tygodnia.

Wiedeń. Victoria Žižkov — Simmering 3:2 (1:1)
Preszburg. Hertha (Wiedeń) — Ligetti 3:0
Morawska Ostrawa. Wisła (Kraków) — Slovan 2:2 (0:0)
Pardubice. S. K. Pardubice — Polonia (Warsz.) 1:0 (0:0)
Koszyce. K. A. C. — T. T. C. (Budapeszt) 2:2 i 0:1
Bochum. Sportklub (Wiedeń) — Bochumer Sp. f. 3;1
Zagrzeb. Rapid (Wiedeń) — Gradjański 2:2
Wrocław. Wacker (Wiedeń) — Fussballv reinigung 4 1
Monterideo (Połud. Amer.). Team Uruguay — Teplitzer Fussballklub (Czecny) 2:0
Holandja. Harleem F. C. — Vienna (Wiedeń) 3:1 (1:1)

Czerniowce, 3 września 1922.

Telefonem.

Polska — Rumunia 1:1 (1:0)

Zawody powyższe odbyły się w obecności następcy tronu Rumuńskiego przy udziale około 6500 publiczności. Boisko nie nadzwyczaj dobre (bardzo piaszczyste).

W pierwszej połowie znaczna przewaga Polski, lecz nieudolność w strzelaniu ataku nie może jej zaznaczyć cyfrowo. Bramkę jedyną strzela w pierwszej połowie Dużniak (Olsza Kraków).

Po przerwie Rumunia przeprowadza parę ataków z których jeden kończy się wyrównującym golem dla Rumunii.

Sędzia b. dobry p. Schmidt z Wiednia. Z drużyny polskiej szczególnie dobrą była linja pomocy, podczas gdy napad zupełnie zawiódł.

3 września 1922.

Wiedeń. (Rozgrywki o mistrzostwo). Amatorzy W. A C. 3:0 (1:0) Amatorzy z 3 rezerwowemi. Hakoah—F. A. C 6:1 (1:1). Rapid—Rudolfshügel 5:1 (3 1). Wacker Sportklub 2:2 (1:0). Hertha—Simmering 2:0 (1:0). Klasa B. Cricketer—Neubau 2:0. Slovan—Bewegung XX 9:0. Ostmark - Strassenbahn 3:1.

Praga. Victoria Žižkov—Sparta 3:0 (0:0) Victoria zdobywa p bar. 2 gole strzelił Mares 1 Hojer. Do pauzy gra równa, po pauzie silna przewaga Victorii. D. F. C. Mor. Slavia 6:4 (2:3).

Preszburg. Hradec Kralove S. K. Bratislavia 2:0

Pilzno. Slavia (Praga)—Victoria 1:0

Kladno. S. K. Kladno Union Žižkov 1:1

Morawska Ostrawa. Slavia i Slovan Komb. — Wisła (Kraków) 2:0 (1:0).

Pardubice. Polonia (Warszawa) S. K. Pardubice 2:0 (0:0).

Budapeszt. (Rozgrywki o mistrzostwo): M. T. K — III. Okręg 1:0. F. T. C.—Vasas 2:0. Törekves—U. T. C. 3:1.

Berlin Sportverein 92—Nord-Nordwest 3:1. Preussen—Union 3:1. Vowä ts—V. f. B. Pankow 7:0.

Lipsk. Viktoria—Wacker 3:1. V. f. B.—Olympia 1:0. Eintracht—Sportverein 1:0.

Monachjum. Wacker—Regensburg 4:1.

LEKKA ATLETYKA.

PRAGA.

Zawody Austrja—Czechosłowacja.

W powyższych zawodach osiągnięto następujące rezultaty:

Zawody panów:

100 m. 1. Swoboda (Cz). 11‘4. 2. Schedl (A).

110 m. z płotkami: 1. Weilhemi (A) 16‘2. Franzl (Czechosł.)

400 m. 1 Karel (Cz.) 52 dwie dzies. sek. (rekord) 2. Svatonek (A).

800 m. 1. Triebe (A) 2:4 dwie dzies. 2. Korel (Cz.). Triebe zwycięża wyrzutem piersi.

500 m. 1. Vohralik (Cz.) 4:11‘1. 2. Triebe (A) 1 m z tyłu.

5000 m. 1 Kühnel (A). 23:35‘8 (rekord). 2. Stehofer (Cz.).

4×100 m. 1. Czechosłowacja 44 ośm dzies. rekord).

Skok w zwyż: 1. Petera (Cz.) i Haselsteiner (A) 176‘5 cm.

Skok w dal: 1. Egger (A) 6‘72. 2. Uherek (Cz.) 6‘61 cm.

Skok o tyczce: 1. Ivo (Cz.) 3‘40 m. 2. Haselsteiner i Fritz (A) 3‘20 m.

Rzut dyskiem: Suk (Cz.) 38‘55.

Zawody pań.

100 m. A. Meislik (Cz.) 13 sek.

4×100 m. 1. Czechosłowacja.

Pchnięcie kulą A. Meislik (Cz.) 7‘33 m,

SZWECJA.

Dnia 27 b. m. odbyły się w stadjonie sztokholmskim zawody lekkoatletyczne, które przyniosły znakomite rezultaty:

100 m. 1. N. Engdahl 11 sek. 2. Sandström 11'1 sekund.

200 m. 1. N. Engdahl 21'8 sek. (rekord szwedzki). 2. Sandström 22'2.

400 m 1. N. Engdahl 49'7 sek. 2. Bylehn 51'2.

800 m. 1. Hulthin 2:01. Kiölling 2:02.

1500 m. 1. E. Wide 4:03'5. 2. Kiölling 4:08'2.

5000 m. 1. Backmann 15:09'3. 2. Thuressen 15:36'4.

10000 m. 1. Backmann 32:27'5. 2. Mattson 32:46'9.

110 m. z płotkami: 1. Christiersson 15'8 sek. 2. Lindström 16.2 sek.

400 m. z płotkami: 1. Christiernsson 56'6 sek. 2. Lindström 56'8 sek.

Sztafeta 4×100 m.: 1. Malmii A. 43'9 sek. 2. Hellas 44 sek.

Sztafeta 4×400 m.: 1. Hellas 3:26'2. 2. Mallmö A. 3:29'9.

Skok w dal: 1. Abrahamsson 7'02 m. 2. Nilsson 6'78 m.

Trójskok: 1. Jansson 14'45 m. 2. Almöv 14'25 m.

Skok w zwyż: 1. Jagenburg 1'85 m. 2. Nilsson 1'80 m

Skok o tyczce: 1. Rydberg 3:80 m. 2. Matsson 3:70 m.

Pchnięcie kulą: 1. Jansson 26'86 m. (14'20 i 12'66 m.) 2. Nilsson 25'74 m.

Rzut dyskiem: Zallhagen 80:31 m. (42'31 i 38 m.) 2. Eriksson 78 m.

Rzut oszczepem: 1. Blom Pnist 111'12 m. 61 i 50'12 m.) 2. Lillier 108'67 m.

Rzut młotem: 1. Lindy 47'67 m. 2. Ohlsson 45'92.

Rzut ciężarem: 1. Lindy 11'44 m. (szwedzki rekord).

Nowy rekord światowy w biegu na 5000 metrów osiągnął niedawno znany lekkoatleta finlandski, Nurmi, przebiegłszy tę przestrzeń w czasie 14:44. Dotychczasowy rekord światowy wynosił 14:47 5.

W meczu lekko-atletycznym Austria — Czechosłowacja wezmą udział po stronie czeskiej także zawodnicy niemieccy z Czechosłowacji.

W zestawieniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo stosunek poszczególnych państw przedstawia się następująco: Szwecja 74. Anglja i Niemcy po 71. Francja 52, Węgry 43'5 Austrja 26'5. Szwajcarja 23. W rachubę brane jest trzynaście różnych kategorji lekko atletyki.

KOLARSTWO.

WARSZAWA

Międzynarodowe wyścigi.

3 września 1922.

1. Wyścig „zachęty" 800 m.: 1) Podgórski 15 s. 2) Wiliński, 3) Staniszewski.

2. Wyścig gości 800 m.: 1) Ellegaard 13 sek., 2) Dupuy, 3) Ohrt.

3. Wyścig premjowy 5.000 m.: 1) Garley 8 min. $7^2/_5$ sek., 2) Lindeman, 3) Kubasiński.

4. Wyścig „Scrath" 1.000 m., przedbiegi na 2 okrążenia.

Przedbieg I.: 1) „Iko" $13^2/_5$ sek.. 2) Gędziorowski, 3) „Abo".

Przedbieg II.: 1) Dupuy 13 sek., 2) Nefatti.

Przedbieg III.: 1) Ellegaard $12^4/_5$ sek., 2) Ohrt, 3) Lange J.

Przedbieg IV.: 1) Szymczyk $12^4/_5$ sek., 2) Jabrzemski, 3) Stankiewicz.

Wyścig motorów 5.000: 1) Jabrzemski 3 min. 48 sek.. 2) Choiński (Choińskiemu popsuł się motor).

Finał wyścigu „Scratch" 1.000 m.:

Finał I.: 1) Dupuy, $12^3/_5$ sek., 2) Ellegaard, 3) Szymczyk.

Finał II.: 1) Ohrt $12^4/_5$ sek., 2) Gędziorowski, 3) Jabrzemski.

Finał III.: 1) Stankiewicz $13^1/_5$ sek., 2) Lange J., 3) Abo.

Finał IV.: 1) Messeori 13 sek, 2) Jarociński, 3) Grochowski.

Wyścig tandemów 3.000 m.: 1) Gędziorowski-Jabrzemski 4 min. $9^3/_5$ sek., 2) Dupuy-Neffatti, 3) Kamiński-Janociński, 4) Ellegaard-Ohrt.

Wyścig „Demi-fond" 3.000 m.: 1) Szymczyk 4 min. 9 sek., 2) Stankiewicz. 3) Lange J. 4) Messeori.

Wyścig Handicap 1.000 m.: 1) Garley 16 sek., 2) Lange R.

Wyścig motorów 10.000 m.: 1) Choiński, 2) Kornatowski.

Wyścig dystansowy 10.000 m.: 1) Neffatti, 2) Dupuy.

Następne wyścigi 5, 8 i 10 bm.

ŁÓDŹ.

Zawody o mistrzostwo wojew. łódzkiego.

W niedzielę dnia 27 sierpnia odbyły się na torze w Helenowie wyścigi cyklistów i motorzystów o mistrzostwo województwa łódzkiego na przestrzeni 1.000 m. Pierwszy przybył Müller O. (Union) w czasie 2 min. 13'4 sek. — Wyścig warszawski, przestrzeń 1.200 m. wygrał Szymczyk w czasie 2 min. 4'5 sek.

Zawody wypadły słabo z powodu niepogody, zaś podczas zawodów zdarzył sie przykry wypadek, albowiem 2 motocyklistów w czasie biegu spadłszy z maszyn dotkliwie się potłukło. **Mir.**

WIEDEŃ.

Międzynarodowe zawody.

20 km.: 1. Franciszek Kaliba 43:36'3. 2. Martin.

BUDAPESZT.

Międzynarodowę zawody.

10 000 m.: 1 Uherecky (Budapeszt), 2. Kokol (Wiedeń).

Bieg parami: 1. Kokol-Peter 7:19, 2. Uherceky-Grimm.

Pewien cyklista z Rygi uczynił zakład, że z Berlina uda się na rowerze do Jerozolimy. Jeździec ten rzeczywiście przybył do celu, przebywając w 74 dniach blisko 5000 km.

PŁYWACTWO.

WARSZAWA.

Zawody o mistrzostwo Polski.

Pierwsze mistrzostwa pływackie zgromadziły u startu wbrew przewidywaniom imponującą liczbę współzawodników, mimo nieszczególnej pogody. Niestety organizacja zawodów w zupełności zawiodła. Niepunktualność, chaos i t. d.

Pierwszy dzień mistrzostw przyniósł przedbiegi na 100 m. oraz biegi na 200 i 1.500 m. Będący w programie bieg na 400 m. z powodu ciemności odłożono.

Uwzględniając szybki prąd Wisły, kierownicy zawodów przedłużyli powyższe dystanse. I tak 100 m. na 170, 200 na 340, 1500 na 2300.

Czasy uzyskane na powyższych przestrzeniach na wodzie płynącej, powinny odpowiadać normalnym na wodzie stojącej. Ale to tylko w teorji. Nieda się bowiem to tak dokładnie obliczyć. Z tego powodu czasów uzyskanych przez zawodników nieda się porównać z wynikami zagranicznymi. Gdyby się jednak dało, to porównanie to napewno wypadłoby bardzo niepomyślnie dla naszych pływaków. Brak odpowiednich basenów, pływalni zimowej oraz trenerów i co za tem idzie nieznajomość nowożytnego stylu wyścigowego i t. d., jest dostatecznym wytłomaczeniem tego stanu.

Wyniki pierwszego dnia następujące:

I. Bieg 200 m. styl piersiowy: 1) Mrytz (A. Z. S. Warszawa) 3 min. 10'4 sek., 2) Święciński (K W. W. Warszawa) 3 min. 16 '9 sek., 3) Kolasiński (A. Z. S. Warszawa) 3 min. 17'9.

II. Bieg 1.500 m. (15 startujących): 1) Jurkowski (W. K. W.) 28 min. 49'8 sek., 2) Lewicki (A. Z. S. Warszawa) 29 min. 4'8 sek., 3) Fratt (K. W. W. Warszawa) 29 min. 23 sek. 8) I-sza z pań Dorożyńska (K. W. Warszawa), 11) Selówna (Unia Poznań), 12) Ortwetówna (Unia Poznań).

III. 1 Przedbieg 100 m.: 1) Semadeni (A. Z. S. Warszawa) 1 min. 39'2 sek., 2) Suszycki (A. Z. S. Warsz.) 1 min. 41'3 sek., 3) i 4) Szanderowski i Wąsowicz (Unia Poznań) 1 min. 44'5 sek.

IV. 2 Przedbieg na 100 m.: 1) Mrytz (A. Z. S. Warszawa) 1 min. 40'4 sek., 2) Dobrowolski (W. K. W. Warszawa) 1 min. 42'7 sek. **T. G.**

WIEDEŃ.

W zawodach pływackich A. C. w Wiedniu brali udział również i pływacy czescy. Osiągnięto następujące wyniki:

I. dzień:

400 m.: 1) Rödiger (A.) 6:0'7, 2) Goldemund. 3) Labr (Sparta) 7:17.

50 m.: 1) Staubiger (Wiedeń), 2) Tomsek (Sparta) 30'6 sek.

Piłka wodna Slavia — W. A. C. 1:5 (0:1).

II. dzień:

100 m. dla pań: Fenklova (Slavia) 1:43.

400 m. piersiowy: 1) Lövi 7:3'1 (austr. rekord) 2) Bruha (Slavia) 7:6'5.

Piłka wodna: Sparta — V. B. C. 5:3

Sparta — W. A. C. 1:3.

BOXING.

Zawody bokserskie na Dynasach. W niedzielę dnia 27 sierpnia odbyły się pod patronatem Polskiego Związku Atletycznego zawody bokserskie, które wypadły nadzwyczaj niefortunnie. Nadal tak być nie może. Produkują się ludzie nie mający o boksie pojęcia (Garkowienko nie zna przepisów i nie wie, iż leżącego przeciwnika nie można uderzać, dopiero sędzia zwraca mu na to uwagę) czy to ze względów może finansowych, czy też „na pokaz". Tak być nadal nie powinno. Boks jest pięknym sportem i należy go tylko rozpowszechnić, zaś powyższe zawody ku temu wcale nie zmierzały, odstraszyły tylko publiczność nieznającą tej gałęzi sportu. Od krytyki zawodów ze względów zasadniczych musimy się wstrzymać. **Rim.**

Znany niemiecki mistrz ciężkiej wagi Breitensträter pokonał podczas zawodów w Amsterdamie Holendra Jausma w drugiej rundzie. Breitensträter znajdował się w doskonałej formie.

AUTOMOBILIZM.

W tych dniach odbędą się we Włoszech w Medjolanie wyścigi automobilowe (zawartość cylindrów do 1 i pół litra) o „Grand Prix" Wołoch.

W wyścigach udział wezmą oprócz samochodów włoskich marki Fiat, Chiribiri i O. M. i francuskich marki Bugatti, także i automobile austrjackie marki Austro-Daimler.

W przeciągu 6 dni bezustannej jazdy przebył samochód marki Dinos na torze automobilowem w Grunewald 5740 km.

LOTNICTWO.

Nowy rekord szybkości. Dotychczasowy rekord w szybkości dzierżyła drzez dłuższy czas Francja. Lotnik francuski Sadi Lecointe zdołał osiągnąć przeciętną szybkość 329 km. na godzinę.

Obecnie udało się lotnikowi włoskiemu Brakpapa na aparacie Fiat (700 P. S.) uzyskać nowy rekord, osiągając przeciętną szybkość 336·5 km. na godzinę.

Latawiec bez motoru. Uczeń wyższej szkoły technicznej w Hamburgu Martens zdołał w powietrzu utrzymać na latawcu bez motoru 1 godzinę i 6 minut, kołując nad startem a następnie wylądował w odległości 10 km od startu.

Ubiegłej niedzieli inż. Hentzen na podobnym latawcu zdołał unosić się przez 2 godziny i 20 sekund, krążąc w wysokości 100—200 m. i wylądował w odległości 10 km.

Jako zwycięzca w locie na czas dalekóść i wysokość uzyskał nagrodę w kwocie 75 tysięcy marek niem.

Sport w Strzelcu.

W nrze 12 (26) „Strzelca" znajdujemy ciekawe dane statystyczne tyczące rozwoju sportu w organizacjach strzeleckich.

Okręg warszawski: Piłka nozna drużyn: Warszawa miasto 3 drużyny, Warszawa powiat 3 drużyny. Łomża 1 drużyna. Płock 2 drużyny. Mińsk Mazowiecki 2 drużyny. Puławy 3 drużyny.

Wszystkie obecniew treningu; o rozgrywkach szczegółowości nie posiadamy. Oprócz tego Oddziały Okręgu warszawskiego uprawiały zimą gimnastykę, wiosną i latem rozpoczęto uprawiać lekką atletykę.

Okręg Brześć nad Bugiem: Okręg młody, lecz bardzo ruchliwy. Piłka nożna drużyn pięć. W Siedlcach otrzymał Strzelec boisko sportowe o wymiarach 95 na 75 metrów — w środku miasta: wojskowość ofiarowała materjał budowlany w formie 29 bali drzewa, drut kolczasty i deski. Rozpoczęto również prace sportowe w Białej i w Baranowiczach, gdzie władze wojskowe udzieliły bezpłatnie do użytku boisko sportowe. Oprócz tego, jak widać z zapotrzebowań na przybory sportowe w postaci piłek, dysków, szczepów itd. sprawa sportu na terenie rzeczonego Okręgu znajduje się na dobrej drodze.

Okręg Grodzieński: Okręg niedawno uruchomiony. Wydano przez Komendę Okręgu zarządzenia, które w odpisie posiadamy, gwarantują pomyślny rozwój sportu na tym obszarze.

Podokręg. Kielce: Na dziesięć oddziałów ćwiczących, tylko trzy uprawiają gimnastykę, a mianowicie: Bobrza, Bieliny, Tumlin; reszta z powodu braku instruktorów. sportu ani też gimnastyki nie uprawia.

Okręg Białystok: Bardzo czynny i ruchliwy Okręg, a zwłaszcza sama siedziba Okręgu Białystok, gdzie uruchomiona drużyna piłki nożnej „Strzelec" I, rozgrywa zwycięskie mecze, a mianowicie:

2 kwietnia — z D. P. N. Amatorzy (dawniej Makkabia) 14:1.

15 — lipca z Miejscowym Klubem Żydowskim Sportowym 4:1.

23 sierpnia — z „Sokołem" Grodno — wynik 2:1.

Okręg Krakowski: Kraków miasto, drużyna piłki nożnej w treningu. Oddział im. Pększyca Grudzińskiego uprawia gimnastykę. Oddział Podgórski uprawia piłkę nożną. Tarnów, drużyna piłki nożnej. Żywiec, drużyna piłki nożnej. Oddział w Zatorze urządził bieg okrężny w koło miasta na dystansie 1562 m. Zawodników zgłosiło się 12, z których tylko 8 dopuszczono do biegu; pozostałych ze względu na słabe serce i płuca niedopuszczono. — Bieg odbył się w terenie pagórkowatym i oślizgłym po deszczu. Zwycięzca Karol Czopek w 6 min. 2 sek.; drugi Józef Czopek w 6 min. 10 sek.; trzeci Stanisław Kluska w 6 min. 45 sek. Organizacja biegu pozostawiała wiele do życzenia, jednak ze względu na brak doświadczenia w tym kierunku można stwierdzić, że bieg się udał.

Okręg Nowogródek: Dominuje piłka nożna. Dnia 26 czerwca rozegrano mecz z drużyną hufca szkolnego w Nowogródku „Kresówka". Strzelca reprezentowała drużyna oddziałów strzeleckich „Osa"

Wynik 4:1 na korzyść „Kresówki".

Samodzielny Obwód w Litwie: Jak sobie niektóre ośrodki naszej organizacji dają radę z urządzaniem imprez sportowych, niech posłuży niżej przytoczone sprawozdanie z zawodów lekko-atletycznych, urządzonych przez Związek Strzelecki w Lipnie. Trochę inicjatywy, więcej dobrej woli, ot i cała sztuka!

Program zawodów: Bieg 100 m., zawodników 12-tu. Zwycięzca Baran Jan, czas 14 sek.

Bieg 400 m., zawodników 6. Zwycięzca Malinowski Aleksy, 9 m. 10'5 sek.

Skok w dal z rozbiegu, zawodników 10. Zwycięzca Tamowski Stefan, 4'55 m.

Skok w zwyż z rozbiegu, zawodników 8. Zwycięzca Jabłoński Lobomir 1'40 m., Ciesielski Henuryk 1'40 m.

Rzut dyskiem, zawodników 14. Zwycięzca Baran Jan 22'96 m. Czapliński Mar. 22'70 m.

Pierwszoklasowe kluby futbalowe.

Liczebnie posiadamy w Polsce dużo klubów futbalowych, lecz jakościowo przedstawiaja się one nadzwyczaj kiepsko, nadawanie bowiem bez rozwagi tytułu pierwszoklasowości wychodzi tylko naszemu młodemu sportowi piłki nożnej na szkodę. Należy przecież pamiętać o tem, że klub pierwszoklasowy ma obowiązek bronienia honoru ojczystego sportu w swej klasie; zagranicą bowiem uważa go zawsze za przedstawiciela czołowych drużyn. Do takich klubów, które podniesiono niefortunnie do godności klasy A należą w pierwszem rzędzie kluby lubelskie, np. Hallerczyk, dalej gór-

nośląskie i wileńskie kluby, następnie zajmujące ostatnie miejsca w okręgach warszawskim i łódzkim. Stało się to tylko z tych powodów, iż stworzone 3 związki okręgowe przez P. Z. P. N. nie dorosły klasie pozostałym związkom, jak wskazują rozgrywki o mistrzostwo Polski, gdzie kluby pierwszoklasowe Cracovia i Pogoń uzyskują z tamtejszemi drużynami pierwszoklasowywi, mistrzami swych okręgów, wyniki dwucyfrowe, co najlepiej potwierdza różnicę klasy gry. Nie mówmy już o tem jaki byłby wynik zawodów takiego „mistrza“ z drużyną pierwszoklasową zagraniczną, np. czeską, napewno dosięgnałby cyfry horendalnej, skoro zawody mistrza okr. wil. Strzelca z drugoklasową drużyną okręgu krak. Wawelem przynoszą zwycięstwo Wawelowi w stosunku 6:1.

Należy zatem stosunki obecne zmienić, a następne walne zgromadzenie Związków powinno wziąść tą sprawę pod obrady i zredukować ilość klubów pierwszoklasowych, przez co opinja sportowa zagranicą o naszej klasie piłki nożnej ulegnie korzystnej zmianie. —„ **Z.**

Rozmaitości.

Kolegjum sędz ów w dniu 1 września ukonstytuowało się następująco: prezes Leopold Fiedler vice prezes Mjr. Szkolnikowski (nie przyjął) sekretarz Rutkowski, członkowie: Fischer Zweig, Molkner, Landwirth i Frager.

Kłamliwa reklama. Jak nam donoszą z Morawskiej Ostrawy kluby, które rozegrały zawody z Wisłą w dniach 2. i 3. września, mianowicie Slovan i Slavia pozwoliły sobie na umieszczenie na afiszach „Mistrz Polski Wisła itd. Należy tylko tego rodzaju postępowanie napiętnować

Budowa Stadjonu. W ostatnim numerze „Sportu“ lwowskiego, czytam, że budowa Stadjonu w Lublinie postępuje raźno. Bardzobym był rad, gdyby to było prawdą, muszę jednak, jako stale tu przebywający, stwierdzić, że niestety dotychczas wcale żadnej budowy nie rozpoczęto i w najbliższej przyszłości niema na to widoków.

Curiosum. W „Ziemi Lubelskiej“ z dnia 23 sierpnia br. we wzmiance o wyjeździe W. K. S. Lublin na zawody z Ruchem górnośląskim, podpisanej przez p. F. G. (Franciszka Grabowskiego) czytamy zdanie: „Będzie to naprawdę walka o drugie lub trzecie miejsce w mistrzostwie Polski południowej“. A więc Pogoń czy Cracovia „dałoj“??...

Signum temporis: Że sport rostacza coraz szersze kręgi świadczy o tem drobny ale charakterystyczny wypadek. W jednym z pism niemieckich pojawiło się ogłoszenie następującej treści: „Zamienię prawie nowe piani o na motocykl dobrej marki“.

I. Polski Klub Jachtowy. W początkach lipca powstała bardzo ważna placówka sportowa z siedzibą w Gdańsku i Orłowie, z oddziałami w Tczewie, Helu, Pucku i wydziałem stołecznym w Warszawie. Zarząd tymczasowy stanowią pp.: J. Klejnot (przew.), kpt. J. Tomaszewski (zast. przew.), J. Wojniłowicz.

Klub posiada już dwa jachty, z których jeden jest prywatną własnością członków klubu. Klub wystąpił z jachtem „Halka“ na regatach pomorskich 6 bm., przyczem jacht ten okazał się najszybszym żaglowcem naszego wybrzeża. Jacht został nabyty w Gdańsku; należy do typu wyścigowego, mając 54 kw. metry żagli.

Klub uważa tegoroczną czynność za propagandę, zamierzając w przyszłości korzystać wyłącznie z jachtów polskiej budowy. Godłem i sztandarem klubu jest trójkątna chorągiewka z czerwonym stojącym krzyżem z czerwoną tarczą pośrodku, w środku której umieszczona jest ręka z mieczem, wzorowana na banderach królewskich okrętów polskich z wieku XVI.

Jak się dowiadujemy, mistrzowska drużyna Jugosławji, Hask nie przyjedzie do Polski.

Zawody dwuklasowych drużyn Wawel—Sparta należały do bardzo interesujących.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu M. P. Radzimy zwrócić się w tej sprawie do P. Z. P. N., może da jakie informacje.

P. Pietruszewski Lwów. Książka, traktująca o hockey'u dotychczas w języku polskim nie wyszła.

R. S. Kraków. W powyższej sprawie prosimy się z nami porozumieć osobiście w Redakcji między godziną 3 5 po południu.

Do P. T. Odbiorców.

Przypomina się P. T. Odbiorcom naszego pisma, jeśli najdalej do dnia 9 b. m. nie otrzymamy rozliczenia oraz zapłaty za wysłane egzemplarze po koniec sierpnia tj. do numeru 25. włącanie, wstrzymamy dalszą wysyłkę.